Nr. 320 Kraków, Czwartek 2 września 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cent., 2½ szyl. 70 cen. amer.

Wydawnictwo w Krakowie 60 h. z dostawą do domu 66 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Zdobycie twierdzy Łuck.

Odwrót Rosyan poza Styr.

Urzędowo donoszą dnia 1 wrzenia: **Wiedeń**, 2 września.

Twierdza Łuck znajduje się od wczoraj w naszem ręku. Zasłużony salzburski i górno austryacki pułk piechoty arcyksięcia Rainera nr 59 wyrzucił nieprzyjaciela bagnetami z dworca i oszańcowanych obozów barakowych na północ od placu i wtargnął razem z uciekającym nieprzyjacielem, do miasta, które do wieczora zostało oczyszczone. Pobity nieprzyjaciel cofnął się w kierunku południowym i południowo-wschodnim.

Pod Białym Kamieniem w Galicyi wschodniej przełamała armia Boehm-Ermollego na przestrzeni dwudziestu kilometrów nieprzyjacielską linię.

Tak poniesiona podwójna klęska zmusiła wszystkie jeszcze na zachód od Styru walczące rosyjskie siły do odwrotu poza tę rzekę. Odwrotowy ruch nieprzyjaciela rozszerzył się w ciągu dzisiejszego rana także na front pod Zborowem, który wczoraj zajęła armia hr. Bothmera.

Nad Strypą walka jeszcze trwa. Jeden z rosyjskich kontrataków odrzucił wczoraj w okolicy Kozowej jedną niemiecką i jedną austro-węgierską brygadę na kilka kilometrów w tył. Wykonany przez nasze wojska celem spędzenia nieprzyjaciela atak flankowy spowodował Rosyan, zanim jeszcze on oddziałał, do najspieszniejszego odwrotu na wschodni brzeg Strypy.

Także na północ od Buczacza odparto kilka nieprzyjacielskich ataków, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Liczba wziętych w ostatnich dniach w Galicyi wschodoiej i na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego jeńców podniosła się na 36 oficerów, 15.250 żołnierzy. Ogółem w miesiącu sierpniu wojska sprzymierzone, walczące pod eustro-węgierską naczelną komendą, wzięły do niewoli 190 oficerów, 53.299 żołnierzy, oraz zdobyły 34 dział i 23 karabinów maszynowych. Ogólna liczba wziętych przez te siły zbrojne od początku maja jeńców wynosi 2.100 oficerów, 642 500 żołnierzy. Liczba zdobytych podczas tych operacyj dział wynosi 394, za karabinów maszynowych 1275.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Sprzymierzeni przed fortami Grodna.

W sierpniu wzięto 325.328 jeńców, 2234 dział i 583 karabinów maszynowych. Olbrzymia zdobycz wojenna w Kownie i Modlinie.

Urzędowo donoszą dnia 1 września: **Berlin**, 2 września.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Na wschód od Niemna walki trwają dalej. Na froncie zachodnim Grodna wojska nasze stoją przed zewnętrzną linię fortów. Między Oleskiem, na wschód od Sokolka a puszczą białowiezką pościg trwa dalej.

Grupa generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Górny bieg Narwi przekroczony. Na północ od Prużan wyparto nieprzyjaciela poza obszar bagnisty.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Pościg trwa dalej. Gdzie nieprzyjaciel stawił opór, został pobity.

Południowo-wschodni teren wojenny: Wojska generała hr. Bothmera koło Zborowa i na północ stamtąd wzięły szturmem wzgórza na wschodnim brzegu Strypy, gdzie nieprzyjaciel stawiał zawzięty opór. Przejściowy zastój, wywołany kontratakami rosyjskimi, został pokonany.

Liczba jeńców, wziętych w miesiącu sierpniu przez wojska niemieckie na terenie wojennym wschodnim i południowo-wschodnim i liczba zdobytego materyału wojennego wynosi przeszło 2000 oficerów, 269.839 żołnierzy, przeszło 2200 dział i znacznie ponad 560 karabinów maszynowych. Z tego przypada na Kowno okrągło 20.000 jeńców, 827 dział, na Modlin (Nowogieorgiewsk) okrągło 90.000 jeńców, między tymi 15 generałów i przeszło 1000 innych oficerów, 1200 dział, 150 karabinów maszynowych.

Działa i karabiny maszynowe w Modlinie dotąd jeszcze nie są przeliczone. Przeliczenia karabinów maszynowych w Kownie nawet jeszcze nie zaczęto i podane ogólne cyfry przez to znacznie się podwyższą. Zapasów amunicyi, środków żywności w obu twierdzach nie zdołano dotąd nawet przejrzeć.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli przez wojska niemieckie i austro-węgierskie od dnia 2 maja, t. j. od początku kampanii wiosennej w Galicyi, przekroczyła już jeden milion ludzi.

Naczelne kierownictwo armu.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą z dnia 1 września. **Wiedeń**, 2 września.

Na włoskim terenie wojennym położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Klęska Rosyi.

Kwasy rosyjsko-francuskie.

Wielkie wrażenie wywołały w Rosyi artykuły paryskiego „Temps“, skierowane przeciw rosyjskiemu dowództwu wojskowemu, które zbyt długo trzymało wojsko w fortecach, skutkiem czego w ręce Niemców wpadły ogromny materyał wojenny i wielka liczba jeńców. Poza tem „Temps“ polemizuje ze sprawozdawcą „Birż. Wiedomosti“ pułk. Szumskim, który dowodzi, że Modlin został dobrowolnie opuszczony; takie niesprawdzone wieści powodują tylko zanik wszelkiego zaufania do rosyjskich prywatnych sprawozdań.

„Humanité“ wskazuje, że sytuacya dla Rosyan zaczyna się stawać tragiczną. Nadeszła chwila, gdy wreszcie postanowiono powiedzieć ludowi całą prawdę, której dotychczas tylko rąbek ogladał. Bardzo przykre wrażenie wywołała historya z francuską propozycyą wysłania wojskowej komisyi na rosyjski front, która miała zamanifestować rzekomo solidarność akcyi rosyjsko-francuskiej. Na tą propozycyę Rosya odpowiedziała propozycyą wysłania rosyjskiej komisyi na francuski front. Gdy Francuzi ją odrzucili, rosyjski sztab oświadczył, że francuska komisya wyglądałaby jak jakaś kontrola, wobec czego na propozycyę nie może się zgodzić.

Z angielskich głosów rozpaczy.

„Manchester Guardian“ żąda we wstępnym artykule od rządu, aby natychmiast zwołał parlament i nie ukrywał przed ludem angielskim smutnej sytuacyi w Rosyi. Tylko pokój może uratować Rosyę od zupełnej katastrofy. Lud angielski zaczyna z trwogą i troską patrzeć na wyniki walk na rosyjskim froncie.

Na linii Strypy.

Jak telegrafuje korespondent „N. Fr. Presse“, na Strypie (w Galicyi wschodniej) i na północ od niej Rosyanie posiadają bardzo dogodne linie, które silnie ufortyfikowali. Ponieważ tu znaczne masy rosyjskie są ulokowane na przestrzeni niewielkiej, więc Rosyanie znowu są w stanie stosować ulubioną swą taktykę bezwzględnego pędzenia większych mas wojska celem przeprowadzenia silnych kontrataków. Wojska B. Ermollego skutecznie jednak odpierają kontrataki i posuwają się dalej.

Walki pod Białymstokiem.

Podczas gdy wojsko posuwające się na linii Nowogród—Łomża — pisze Steiner, sprawozdawca wojenny „B. Lokal. Anzeiger“ — zdobyły Łomżę, to wojska operujące na południe od tej linii toczyły z Rosyanami zacięte walki, którzy stawiali rozpaczliwy opór. Około 8 km na wschód od potoku Rus ustawili się Rosyanie na doskonałych pozycyach, których środkowym punktem były wzgórza pod Usznikiem. Tam wywiązała się gwałtowna walka artyleryi, która spowodowała po dłuższem ostrzeliwaniu opróżnienie pozycyi pod Usznikiem. Rosyanie cofnęli się na nowe silne pozycye pod Szczepankowem, gdzie wywiązała się mordercza walka o kościół, od którego zdobycia zależał los pozycyi. Po długiem, gwałtownem ostrzeliwaniu przez artyleryę i obrzuceniu rosyjskich rowów strzeleckich ręcznymi granatami, ruszyła piechota do ataku na bagnety.

Walka ręczna, jaka się rozpoczęła wśród mroków nocy, była straszliwą. Krzyki i żałosne jęki rannych, okropne wrzaski przebijanych bagnetem i rzężenie konających napełniały powietrze. W ciemnościach błyskały skrwawione bagnety i rozlegał się głuchy trzask rozbijanych kolbami czaszek. Mimo męstwa żołnierzy rosyjskich, zostali oni jednak pobici i zmuszeni do ucieczki. Wschodzące słońce oświetliło pole zażartych zapasów, pokryte stosami trupów. Rosyanie cofnęli się następnie na odcinek Sliwy, skąd jednak wyparto ich po krótkiej walce. Rosyanie cofając się niszczyli wszystko co tylko było na drodzę. Jedna wieś po drugiej stawała w płomieniach, zboże niszczono, bydło zabierano, ludność wypędzano z wsi, mosty wysadzano lub palono.

Opróżnienie Wilna i Białegostoku.

Naczelny komendant wileńskiego okręgu wojskowego, generał książę Tumanow, ogłosił, iż całe miasto według rozkazu naczelnego wodza wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, musi być opróżnione, ponieważ możliwem jest, iż będzie zajęte przez nieprzyjaciela. Wszystko, co może być usuniętem, należy wywieźć do Moskwy. W Wilnie panuje panika, i to nietylko dlatego, że lotnicy obsypują miasto bombami, lecz dlatego, ponieważ władze przeprowadzają ewakuacyę w bezwzględny sposób. Niema zupełnie poszanowania prywatnej własności. Czego nie można wywięźć, niszczy się. Ludzi, którzy wzbraniają się wyjechać lub niszczyć swe mienie, aresztuje się i wysyła się w głąb Rosyi lub na Syberyę.

Podobne stosunki panują w Białymstoku. Sklepy są zamknięte, ruch uliczny ustał zupełnie, a mieszkańcy ukrywają się w ciemnych mieszkaniach. W dzień krążą nad miastem Zeppeliny, w nocy zaś niemieckie samoloty. Ewakuacyę miasta przeprowadza się z gorączkowym pośpiechem. Fabryki, których nie można przenieść, zostały spalone. Nędza uchodźców jest straszna.

Anarchia w Dźwińsku.

W Dźwińsku zapanowały anarchistyczne stosunki. Napady bandyckie są na porządku dziennym. Biuro wodociągów miejskich zostało napadnięte w biały dzień przez zamaskowanych bandytów i obrabowano. Władze zachowują się biernie. Większa część urzędników państwowych wyjechała z Dźwińska.

Z Dumy.

(BK.). „Riecz" donosi: W interpelacyi komisyi Dumy oświadczył kadet Aleksandrow, wskazując na wypędzenie **żydów**, że skoro okazało się, iż niepowodzenia wojskowe zawiniło niedbalstwo biurokracyi, jest szaleństwem spychać winę na sześć milionów dobrych żydowskich obywateli. Większością głosów wyraziła komisya przekonanie, że zamykanie w więzieniu rosyjskich żydów jako zakładników jest nieprawnem i nieludzkiem postępowaniem rządu. — Sensacyę wywołało doniesienie, że w pewnych miejscowościach odbyły się nabożeństwa dziękczynne z okazyi zdemaskowania i unieszkodliwienia żydowskich zdrajców. Grupa „trudowików" wniosła zapytanie do rządu, z jakiego powodu **polskim rodzinom porwano kilka tysięcy młodzieży**, skautów, nawet dwunastoletnich **dzieci** i umieszczono w rozmaitych więzieniach wewnętrznej Rosyi. Interpelanci zapytują, na jakich prawnych podstawach opiera się to barbarzyńskie, nieludzkie postępowanie i jak długo te nieszczęśliwe dzieci mają sie poniewierać w więzieniach.

Z Rosyi.

(BK). „Russkoje Słowo" donosi, że sprzymierzeńcy zamówili w Ameryce północnej ogółem **materyału wojennego** za sumę dwu miliardów rubli.

„Rjecz" wyraża obawę, czy zapowiedziane w Dumie **ułaskawienie Burcewa** i prezydenta sejmu finlandzkiego polega na prawdzie. Dotąd niema urzędowego potwierdzenia; obaj znajdują się na Syberyi i jest rzeczą wątpliwą, czy wogóle wrócą.

„Rjecz" cytuje dziennik prawicy „Kołokoł", który zaatakował prawicę w bardzo ostry sposób, ponieważ ona stara się uniemożliwić działalność Dumy, między innemi przez usunięcie Dumy z Petersburga i przez żądanie odroczenia Dumy. Dziennik zapytuje, po co właściwie wybierano członków Dumy, jeżeli w chwili wielkiego niebezpieczeństwa członkowie ci mają uciekać. „Rjecz" stwierdza, że od otwarcia Dumy żadna z zapowiedzianych w Dumie reform nie została przeprowadzoną i że wszystko zwraca się ku gorszemu. Policya prowincyonalna ś c i g a c z ł o n k ó w k o m i s y i, z a j ę t e j o r g a n i z a c y ą k r a j u, jako politycznie niepewnych. To podkopuje siłę czynu i współdziałania sił społecznych.

„Berl. Tidende" donosi z Petersburga: Z wszystkich stron, zarówno ze strony władz, jak i prywatnych osób, czynią się nadzwyczajne wysiłki, aby **wychodźców** pomieścić w miastach. Duchowieństwo dało do rozporządzenia klasztory. W Pskowie przebywa obecnie 50.000 wychodźców. Do Mińska tylu już przybyło, że było niemożliwością dać wszystkim przytułek. Tysiące musiało obozować pod gołem niebem.

W Moskwie odbyło się **wielkie zgromadzenie** pod przewodnictwem członka Dumy Konowałowa. W zgromadzeniu wzięli udział urzędnicy państwowi, politycy, przedstawiciele rolnictwa, przemysłu, handlu, nauki i sztuki. Omawiano położenie i jednomyślnie przyjęto rezolucyę oświadczającą, że Rosya musi prowadzić wojnę aż do decydującego zwycięstwa. Równocześnie oświadczono się za utworzeniem gabinetu, któryby był wyrazem życzeń kraju.

Minister wojny Poliwanow oświadczył, iż w najbliższym czasie stoczoną będzie w pobliżu Wilna **wielka bitwa**. Rozstrzygające jednak walki nie odbędą się przed najbliższą wiosną.

Jak donoszą gazety wiedeńskie, liczne koła ludności mieszczańskiej opuściły już **Kijów**, ponieważ wszyscy sądzą, iż najbliższym celem ofenzywy sprzymierzonych będzie Kijów. Także ostatnie zarządzenia władz rosyjskich wskazują na to, iż walki o Kijów oczekiwane są już w niedługim czasie. Wojska z granicy bessarabskiej wysłano do Kijowa.

„Now. Wremia" donosi z **Rewia**, że tam się zaczyna obronna strefa Petersburga. Generał Ruzskij ulokował tu swą kwaterę główną. Miasto zostało w swym czasie ewakuowane, lecz na wyraźny rozkaz ludność cywilna powróciła.

Sztokholmski „Dageblad" donosi, że w Moskwie z powodu wtorkowych rozruchów przedsięwzięto **500** aresztowań.

B. minister wojny **Suchomlinow**, przeciw któremu Duma podniosła ciężkie oskarżenia o niedbałe przygotowanie zapasów amunicyi, prosił cara o posłuchanie. Podobno tam prosił cara, aby dał mu możność oczyścić się z zarzutów przed komisyą śledczą.

Rumunia a Rosya.

Z Bukaresztu donoszą do „N. W. Journal", iż prezydent ministrów Bratianu przyjął na posłuchaniu specyalnego kuryera carskiego Nielidowa. Gdy Nielidow wręczył swe listy, Bratianu rzekł: „Pan żąda, abyśmy przyjęli takie zobowiązania, któreby postawiły na kartę egzystencyę kraju. Czy pan może dać gwarancyę, że po wojnie Besarabia się nie odbierze ponownie?" Nielidow na to odrzekł, że jego misya jest tylko natury formalnej i jest zmuszony uchylić się od odpowiedzi na każde zapytanie. Na to Bratianu: „Muszę jednak wobec parlamentu wystąpić z konkretnymi gwarancyami, inaczej pańskie propozycye nigdy nie zostaną przyjęte".

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 2 września.

Wielka główna kwatera donosi 1 września: Położenie niezmienione. Na północny zachód od Bapaume jeden z naszych lotników zestrzelił aparat lotniczy angielski.

„Times" o sytuacyi wojennej.

Londyn, 2 września.

(BK.). Współpracownik wojskowy „Timesu" krytykuje w bardzo dosadny sposób prowadzenie wojny przez Anglię i wykazuje całą nieudolność tego prowadzenia, dostarczania amunicyi i wysyłki żołnierzy na teren wojenny. Ekspedycyę do Dardaneli oznacza jako chybioną, gdyż nie wysłano odpowiedniej siły. Autor artykułu oznacza Francyę i Flandryę jako główny teren wojny i zapytuje, w jakiej sytuacyi znajdzie się Anglia, jeżeli Rosya będzie pobitą, a wojska nieprzyjacielskie zwrócą się na zachód. Anglia zbiera owoce swego braku doświadczenia.

Kronika wojenna.

Sprawa strejku górników angielskich. Spory w rewirze węglowym w południowej Walii zostały zażegnane. Uczyniono robotnikom pewne koncesye.

Ostatnie doniesienie:

„Morning Post" oznacza rozwój przesilenia w przemyśle węglowym Walii południowej jako niepokojący. Powód leży w tem, że właściciele kopalń c o f n ę l i w i e c z o r e m k o n c e s y e, jakie po południu na konferencyi z rządem poczynili. Taki niespodziewany zwrot stworzył niebezpieczeństwo strejku generalnego.

Z Warszawy.

Komitet Obywatelski m. Warszawy postanowił celem zasilenia kasy miejskiej funduszami na gospodarkę miasta i wyżywienie ludności, wypuścić 6% p o ż y c z k ę miejską na 5 milionów rubli przy udziale miejscowych banków i finansistów. Równocześnie wypuszczone będą także bony.

Uwzględniając głosy protestu społeczeństwa w Królestwie Polskiem Wydział Oświecenia K. O. zmienił treść swych zarządzeń wydanych na okres przejściowy, w punktach dotyczących języka rosyjskiego, w sposób następujący: 1. W szkołach elementarnych **nauka języka rosyjskiego zostaje usunięta** z programu normalnego całkowicie już obecnie. 2) W szkołach średnich nauka języka rosyjskiego zostaje utrzymaną dla tych uczniów i uczenic, których rodzice będą sobie tego życzyli.

Z Warszawy przybyli do Krakowa prof. uniwersytetu krakowskiego dr Ignacy Chrzanowski wraz z rodziną, i prof. Akademii sztuk pięknych Leon Wyczółkowski.

Jak doskonale działa organizacya społeczna Warszawy, świadczy fakt, iż członkowie Tow. **hygieny** praktycznej obchodzą dzielnicami mieszkania ubogiej ludności i pozostawiają wszędzie kawałek mydła, grzebień i bon na bezpłatną kąpiel.

Instytut **weterynaryjny** w Warszawie ma być zamieniony albo na Akademię weterynaryjną, albo przyłączony do wydziału lekarskiego polskiego uniwersytetu.

Sekcya statystyczna Komitetu Obywatelskiego przystąpiła do przeprowadzenia **spisu ludności.**

Warszawski **oddział legionistów** opuścił 22 sierpnia Warszawę pod wodzą Sieroszewskiego, udając się tymczasowo do Garwolina.

KRONIKA.

W teatrze miejskim wystawiono wczoraj „Polkę w Ameryce" Kozłowskiego. Z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy tą wesołą, sprytnie ułożoną komedyę po jednostajnych farsach francuskich, niemożliwie pieprznych, z kołowacizną zdrad małżeńskich, uwiedzeń, rozbierań się itd. Młoda Krakowianka Norwidówna (p. Jarszewska) postanawia jechać do Ameryki, aby wybić się na jakieś lepsze stanowisko i zebrać pieniądz. Wstępuje jako pracowniczka biurowa do trustu w Bostonie i wkrótce istotnie zajmuje jedno z miejsc naczelnych, znakomicie kierując przedsiębiorstwami trustu. Zazdrość nie drzemie; na skutek intryg tzw. „związek cnoty" wydaje odezwę, że miss Norwid jest osobą niemoralną. Obrażona miss N. której chłodni Amerykanie, kierownicy trustu, nie potrafili dać natychmiastowej, sercem podyktowanej satysfakcyi, postanawia opuścić trust i Amerykę. Tem bardziej, że budzi się w niej tęsknota za Krakowem i porzuconym w swoim czasie narzeczonym. Przerażony kierownik trustu postanawia jechać razem z miss N., aby ujrzeć to cudowne miasto, które posiada tak olbrzymią siłę atrakcyjną, że powoduje odrzucenie przez miss N. najkorzystniejszych podwyżek pensyi.

Akcya szła żwawo i składnie, jakkolwiek nie wszyscy artyści umieli dobrze swe role; biedna suflerka robiła, co mogła. Centralną rolę miss Norwid swobodnie i z werwą grała p. W. W. Janczewska, starając się podkreślić tę wewnętrzną nutę sentymentu, która odróżnia Polskę od Amerykanów. Coprawda pierwiastek energii i temperamentu w charakterze mógł być silniej zarysowany. Bajecznie zagrał p. Jednowski amerykańskiego milionera-„rodaka" z Nowego Sącza, Fertiga, wywołując nieustanne wybuchy wesołości. Nie najgorszym ślamazarnym narzeczonym był p. Mierzajewski; gorzej wypadł u niego akt ostatni, gdzie gra splotu różnych uczuć nie dość jasno uwydatnianą została. Jak zawsze dużo humoru wnieśli pp. Modzelewska i Noskowski.

Komedya Kozłowskiego, która znakomicie ubawiła widzów, może liczyć na dłuższe powodzenie.

Cesarz Wilhelm na Wawelu. Do „N. fr. Presse" telegrafują z Krakowa, że w ubiegły czwartek bawił incognito cesarz Wilhelm w Krakowie i zwiedzał zamek Wawel w towarzystwie wojskowego attaché bar. Bienertha i innych osób. Cesarz szczegółowo oglądał kaplice, pomniki, groby, dziedzińce, podziwiał wszystkie części budowy i kazał sobie nadesłać fotografie.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Z głosów niemieckich o kwestyi polskiej.

„Das grössere Deutschland“, tygodnik dla niemieckiej polityki światowej i kolonialnej, wychodzący w Weimarze, zamieszcza w zeszycie sierpniowym artykuł p. W. Feldmana. Autor informuje opinię niemiecką o toczącej się obecnie w Królestwie walce pomiędzy dwoma stronnictwami, reprezentującemi dwa przeciwne światopoglądy polityczne, tj. pomiędzy obozem rusofilskim a niepodległościowym. Prawdziwa i jedyna przyczyna rusofilizmu leży, zdaniem p. Feldmana nie w obawach natury ekonomicznej, ani w okrzyczanej solidarności słowiańskiej, ani w jakiejś rzekomej wspólności interesów z Rosyą — ale wyłącznie w obawie przed niemiecką ekspanzyą i pruskim „Drang nach Osten“. Rząd rosyjski nie omieszkał z tego nastroju społeczeństwa skorzystać i w dodatku umiał chytrze budzić w Polakach nadzieje (manifestem w. ks. Mikołaja), że Rosya złączy 3 zabory i stworzy wolną Polskę pod berłem rosyjskiem, jako państwo „buforowe“. Skrajnie przeciwne stanowisko zajmuje obóz niepodległościowy, który w połączeniu z Rosyą widzi zgubę narodu

W tym samym czasie zamieszcza wybitny publicysta niemiecki W. v. **Massow** równoczesną odpowiedź na artykuł p. Feldmana w krótkim, lecz w dobitnym artykule: **„Das Königreich Polen und wir“.**

Pan v. Massow stwierdza na wstępie, że wojna światowa musi przynieść rozwiązanie kwestyi polskiej i że rozwiązanie to będzie dla Niemiec istotnie rzeczą wielkiej wagi. Niemcy nie byli nigdy i nie są wrogami wolności innych słabszych narodów i występują przeciw swym sąsiadom tylko wtedy, kiedy tego wymaga ich własny żywotny interes. Przeciwieństwa, które istniały dotąd między Niemcami a Polakami, nie przesądzają zgoła obecnego stanowiska Niemiec w sprawie polskiej i nie wykluczają bynajmniej porozumienia z Polakami, o ile ci rzeczywiście w planach swych i dążeniach ściśle przestrzegać będą, by interesy niemieckie w niczem nie były naruszone.

Co do rzeczy samej autor sympatyzuje rzecz prosta z programem politycznym, który reprezentuje p. Feldman, t. j. z polityką antyrosyjską, zaznacza jednak, że Niemcy życzą wprawdzie zwycięstwa stronnictwu

widząc w tem korzyść dla siebie, ale bynajmniej nie obawiają się jego klęski, która nic gorszego by im nie przyniosła jak to, z czem i dotąd umieli sobie radzić, a całą szkodę ponieśliby w tym wypadku sami Polacy.

Dlatego p. v. Massow z całym spokojem oczekuje wyniku walki stronnictw w Polsce, a choć w interesie Niemiec życzy zwycięstwa obozowi

to jednak pozostanie głuchym na wołania o pomoc ze strony polityków tego obozu, którzy sądzą, że jest obowiązkiem Niemiec dawać im materyalne i moralne poparcie. (P. M. dobrze rozumie, że chodzi tu o jakieś konkretne przyrzeczenie) i przez to zapewnić zwycięstwo nad obozem rusofilskim. Otóż żądanie takie jest nieuzasadnione i polega na błędnej przesłance, jakoby zwycięstwo programu antyrosyjskiego w opinii polskiej było dla Niemców jakąś *conditio sine qua,* o którą sami i za wszelką cenę muszą się starać“. Kto nam zaręczy — zapytuje p. Massow — że stronnictwo

osiągnąwszy raz swe cele uzna za wskazane i nadal iść z nami, że będzie ono zresztą w stanie uzyskać i utrzymać większość a tembardziej przyciągnąć na swą stronę rusofilów? Może się zdarzyć inaczej: może właśnie większość Polaków, zezwoliwszy milcząco na urzeczywistnienie swych nadziei przez mocarstwa neutralne oświadczy potem: ludzie, którzy nas tą drogą wiedli, tworzą mniejszość i nie mają zaufania narodu; jako wolny naród idziemy za bliższą nam rasowo Rosyą, a Niemiec jest i zostanie naszym śmiertelnym wrogiem“.

Z takich obaw nie wysnuwa jednak p. Massow wniosku, że należy już z góry odtrącić tę część społeczeństwa polskiego, która szczerze szuka zgody z Niemcami. Owszem p. v. Massow sam wyciąga dłoń do niej i — wprawdzie nie chce jej w niczem pomódz — ale za to ma dla niej dobrą radę: „Polacy — wywodzi p. M. — muszą przedewszystkiem s a m i w z i ą ć s w ó j l o s w r ę c e i sami między sobą dojść do zgody.

Stronnictwo, które obejmuje ster, musi własną pracą i własną mocą przekonania z d o b y ć s o b i e w i ę k s z o ś ć n a r o d u; nie może ono zawdzięczać zwycięstwa tylko samej konjunkturze, stworzonej chwilowym interesem obcego mocarstwa. Kto zna bliżej szczególną sytuacyę narodu polskiego i jego koleje, ten nie może odeń wymagać ani oczekiwać pełnej dojrzałości i jedności, jaką może mieć naród zupełnie już wyzdrowiały po długiej politycznej chorobie. Ale trzebaby przynajmniej módz dopatrzeć się rekonwalescencyi w uświadomionej woli narodu do pewnego oznaczonego kierunku życia. Wtedy dopiero będziemy mogli podać rękę, bo poparcie takiego kierunku będzie leżało w naszym własnym interesie, a to jest jedyny punkt widzenia, który w polityce istnieje“.

Sytuacya ogólna na froncie rosyjskim.

Na całym olbrzymim froncie rosyjskim od Rygi aż po granice bessarabskie armie sprzymierzonych posuwają się ciągle naprzód. Na północnym krańcu tego frontu armia generała B e l o w a, usiłując obejść Rygę, atakuje obecnie przyczółek mostowy na południowy wschód od miasta Friedrichsstadt. Friedrichsstadt leży nad Dźwiną, około 80 kilometrów na wschód od Mitawy, a o 120 kilometrów od Dźwińska.

Na froncie Niemna armia generała Eichhorna, posuwająca się na południowy wschód od Kowna, oddalona jest już tylko o 40 kilometrów od Wilna. Prawe zaś skrzydło tej armii po zdobyciu Olity, zbliża się również od strony południowo-zachodniej do stolicy Litwy.

Dalej na południe armie niemieckie, posuwające się ku ostatniej twierdzy rosyjskiej na północnym wschodzie Grodnu, zdobyły Lipsk, oddalony o 30 kilometrów na zachód od tej twierdzy. Jak doniosły zaś wczorajsze telegramy, armie S c h o l z a i G a l l w i t z a dotarły już do miejscowości Nowydwór i Kuźnica, leżących o dwadzieścia kilka kilometrów na południowy-zachód od Grodna. Opróżnienie więc tej twierdzy przez Rosyan, opasywanej już z dwóch stron, jest kwestyą najbliższych dni.

Armia ks. L e o p o l d a bawarskiego, posuwająca się poprzez puszczę Białowiezką, poczyniła w ostatnich dniach ogromne postępy. Lewe jej skrzydło wywalczyło już w wielu miejscach przejście przez górny bieg Narwi, a prawe maszeruje na Prużany.

Armia generała M a c k e n s e n a, przełamawszy linię rosyjską Prużany—Poddubno—Kobryń, dotarła już do odcinka górnego Muchawca.

Ogromne sukcesy poczyniła też armia generała P u h a l l o, która — pobiwszy Rosyan pod Swiniuchami — znajduje się obecnie o 30 kilometrów od wołyńskiej twierdzy Łuck, wchodzącej w skład trójkąta twierdz wołyńskich Łuck—Równo—Dubno. Ponieważ trójkąt ten ma dla Rosyi ogromne znaczenie, więc należy oczekiwać, iż będą Rosyanie w tej okolicy stawiać zacięty opór. Twierdze te bowiem panują nad dostępem do wschodniej Galicyi i nad liniami połączeniowemi z Kijowa. Posiadanie ich jest dla sytuacyi na południowo-rosyjskim placu boju niemal rozstrzygające. Łącząca się z armią Puhalla armia generała B ö h m - E r m o l l e g o dotarła już po zaciętych walkach do linii Radziechów—Toporów—Złoczów—Zborów. Na południe od Zborowa front sprzymierzonych ciągnie się obecnie wzdłuż Strypy.

Armie P f l a n z e r - B a l t i n a i B o t h m e r a, przełamawszy silne, przygotowane od kilku tygodni pozycye rosyjskie nad Złotą Lipą, zaczęły wypierać Rosyan ku wschodowi. Chcieli oni stawiać jeszcze opór na odcinku Koropca, lecz pobici przez wojska Pflanzer-Baltina, cofnęli się na linię Strypy, gdzie zgromadziwszy wielkie siły, stawiają zacięty opór. Na całej więc linii Strypy, od Zborowa aż po Dniestr, toczą się obecnie walki o przejście przez tę rzekę. Strypa, płynąca równolegle do Złotej Lipy, oddalona jest od niej o 25 kilometrów. Taką więc przestrzeń zyskały armie Pflanzer-Baltina i Bothmera w ostatnich paru dniach.

Od Strypy do Zbrucza, czyli do granicy austryacko-rosyjskiej, jest już tylko 60 kilometrów. Lecz na przestrzeni tej Rosyanie ufortyfikowali bardzo silnie linię Seretu, oraz drogi, prowadzące do Czortkowa, Trembowli i Tarnopola.

Niepewność cara.

Uciec — nie uciec, to wielkie pytanie.

„Vossische Zeitung“ dowiaduje się pośrednią drogą z Petersburga.

Po upadku twierdzy kowieńskiej minister dworu carskiego hr. Frederiks przedłożył carowi memoryał, doradzający wyjazd carski z Petersburga. W memoryale tym podaną została i recepta, jak można to uczynić bez wywołania złego wrażenia.

Oto car mógłby rozpocząć pielgrzymkę do miejsc świętych, jakoto Ławry Peczerskiej, pustelni w Sarowie i t. p.

Taka zbożna wędrówka mogłaby nawet krzepiąco podziałać na lud...

Innego wszakże zdania, niż hr. Frederiks, mieli być Mikołaj Mikołajewicz oraz gen. Ruzskij, któremu powierzonem jest bezpieczeństwo Petersburga i okolicy. Uważali oni, iż wyjazd cara z Petersburga ogromnie zwiększyłby popłoch.

Zdobycie Brześcia przez armie sprzymierzone wywołało nowe wahanie. W liczbie osób, powołanych przez cara znalazł się i prezydent Dumy Rodzianko. Radził on usunięcie z Petersburga muzeów, archiwów, ale przestrzegał przed wyjazdem carskiego dworu, aby nie pogarszać nastroju w Dumie i w kraju.

Obstający przy zostaniu cara w Petersburgu usiłowali weń wmówić, że potyczka morska w zatoce ryskiej była wielkiem zwycięstwem floty rosyjskiej nad niemiecką i że to zwycięstwo unicestwiło co najmniej na razie możność marszu na Petersburg, która to wyprawa musiałaby być popieraną równoległem działaniem eskadry niemieckiej.

Rzeczywistość owego zwycięstwa morskiego miał wobec cara potwierdzić i minister marynarki.

Car jednak, nie ufając zbytnio zapewnieniom oficyalnym, postarał się drogą poufną, pantoflową, dowiedzieć o tem rzekomem zwycięstwie.

Poufne informacye wypadły, rzecz jasna, wcale nie tak pomyślnie, jak oficyalne zmyślenia.

Car postanowił tedy kwestyę swego zachowania się przedłożyć pod obrady najwyższych dostojników.

Rezultat tych narad, jak twierdzi informator „Vossische Zeitung“, nie jest dotąd znany. Charakterystyczną jest tylko dalsza wiadomość cytowanej gazety, iż „lejb-medyk“ (przyboczny lekarz) carski, Botkin już wyjechał do Moskwy i że wezwany został tamże z placu boju również dworski lekarz Britjew.

Charakterystyczny przyczynek do psychologii rosyjskiej.

Przeglądając zeszyty warszawskiego „Tygodnika Polskiego“ natrafiliśmy w jednym z nich na artykulik zatytułowany „Dzieje jednej książki“.

Artykulik konfrontuje dwa wydania broszury, napisanej przez jakiegoś kniazia Abamełek-Łazarewa — na temat warunków trwałego pokoju.

Autor nie jest wcale jakimś znanym politykiem — tem snadniej go uznać można za typ bardziej przeciętny, nieprzyuczony przy politycznym warsztacie do różnych intryg. Sądząc z przydomka jest „bratem-Słowianinem“ z jakąś tatarską domieszką, co też bardzo pospolitem bywa w Rosyi...

A teraz słówko o jego broszurze.

Pierwsze wydanie pojawia się na jesieni roku 1914.

Autor „zdobywa“ w swej wyobraźni olbrzymie obszary i co do nich tak konkluduje: „Rosya powinna otrzymać ujścia Wisły i Niemna z miastami Gdańskiem i Królewcem, polską część Poznańskiego, Galicyę i Bukowinę; przytem Prusy Wschodnie, Galicya Wschodnia i Bukowina powinny być wcielone do cesarstwa; Galicya zaś zachodnia i pograniczny z Królestwem pas, zamieszkały przez Polaków, będą przyłączone do Królestwa Polskiego i wraz z niem otrzymają autonomię prowincyonalną *(obłastnuju awtonomju)*.

W drugiem wydaniu broszury, które pojawiło się w czasie, gdy Rosyanie rozgospodarowują się w Galicyi, p. Abamełek-Łazarew, czując się „faktycznym zwycięzcą“, zaczyna zgóry spoglądać na Polaków, wymawia Polakom powstania, podkreśla niezdolność Polaków do rządów i drętwieje na myśl, że Rosyanin w Polsce, obdarzonej autonomią, czułby się nieszczęśliwym.

„Jeżeliby — pisze — urzeczywistniły się wszystkie reformy, projektowane dla Polski przez życzliwych (?) jej Rosyan, to wówczas nawet w Polsce rosyjskiej Rosyanin znalazłby się w roli wygnańca. Niech wolno nam będzie wyrazić życzenie, aby Rosyanin w połączonej krwią rosyjską Polsce czuł się synem. wielkomocarstwowego plemienia, które po wielowiekowej walce obroniło swą ziemię od przewagi polskiej *(ot polskago zasilija)* i zdobyło Polskę w tym celu, aby zachować ją dla słowiańszczyzny“.

W konkluzyi zaś, pozostawiwszy ten sam rozdział „zdobytych“ ziem, co i w pierwszem wydaniu, autor jednak zamiast „autonomii“ dla Królestwa zaleca tylko jakąś „specyalną administracyę, wprowadzoną po zbadaniu na miejscu urządzeń Galicyi i Poznańskiego“.

Nie chodzi tu, powtarzamy, o przypisywanie specyalnej doniosłości tej broszurze, lecz o zdemaskowanie iście moskiewskiej psychologii, hojnej w obietnice, dopóki w możliwość ich ziszczenia mało wierzy, skąpiącej w miarę jak zdobywają one trochę szans...

Gdyby Rosya naprawdę okazała się zwycięską, takie Łazarewy uznałyby (byłoby to trzecie wydanie broszury), iż „specyalna administracya“ na ziemiach polskich już była przez carat dawno pielęgnowaną, a zwała się... wzmocnioną ochroną *(usilennaja ochrana)*.

Z miasta i z kraju.

Regulacya Rudawy. Kierownictwo regulacyi Wisły rozpoczęło już prace nad zasklepieniem koryta Rudawy za dawną rogatką Wolską. Wypompowano już wodę, a obecnie rozpoczęto betonowanie koryta.

Z teatru ludowego. W czwartek o godzinie 7½ wieczorem "Grube ryby" komedya M. Bałuckiego. Występ gościnny artysty teatru lwowskiego Ferdynanda Feldmana w roli dziadka.

Sprawa wypłaty zasiłków dla powracających uchodźców. Jak już pisaliśmy, powraca do Krakowa bardzo wielu uchodźców, którzy po wielomiesięcznej tułaczce znajdują się obecnie bez środków do życia. Dlatego wypłata należnych im zasiłków, płatnych według ustawy przez cztery tygodnie po powrocie z uchodźctwa, jest dla nich kwestyą pierwszorzędnego znaczenia. Tymczasem biuro informacyjne magistratu krakowskiego ogłasza, iż ponieważ powrót do Krakowa jest wzbroniony, więc wobec tego żadnych zasiłków nie będzie wypłacać. Przecież wszyscy ci, którzy powrócili do Krakowa, powrócili za pozwoleniem komendy twierdzy, a więc zupełnie jawnie, i zasiłek rządowy, który rozporządzenie ministeryalne przyznaje wszystkim powracającym uchodźcom, należy im się bezwarunkowo. Rząd powinien więc

wyasygnować odpowiednie fundusze, ponieważ los tych powracających, bez grosza niejednokrotnie, uchodźców jest rzeczywiście okropny.

NADESŁANE.

Zarząd Stow. konsumcyjnego kolejarzy „SAMOPOMOC“ w Nowym Sączu, Spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką zawiadamia Szan. Członków, iż dnia 19 września 1915 r. o godz. 2 popołudniu, a bez względu na ilość zgromadzonych członków o godz. 3 popoł. odbędzie się

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

tegoż Stowarzyszenia, w domu własnym, ulica Zygmuntowska l. 144/5 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za czas od 31/XII. 1913 do 31/VII. 1915.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
5. Wybór członków Zarządu i Komisyi kontrolującej.
6. Podział zysku za rok 1914—31/VII 1915 r.
7. Wnioski i interpelacye.

O liczny udział uprasza ZARZĄD.

Kramarski Maryan. Wójcik Leopold.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kupansk.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.)